

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 51 (1012)

Niedziela, 21 grudnia 1980

Rok XXII

## SŁOWO KS. REKTORA

Od wieków rozpowszechniła się szopka betlejemka. Do przedstawienia jej, wiele szczegółów dostarczył św. Łukasz z opisu jaki umieścił w swej Ewangelii. Tą najprostszą i najdostępniejszą drogą stwarzamy sobie obraz o Bożym Narodzeniu. Na tym tle w naszym przeżyciu świątecznym przeważa element romantyczny. Nasze polskie koledy swą wzruszającą treścią i swoimi melodiami jeszcze bardziej pogłębiają ten nastrój, nasze tradycje nastrój ten rozszerzają na całą rodzinę.

Sw. Jan Ewangelista nie wchodzi w szczegóły i okoliczności Narodzenia Pańskiego, ale od razu na wstępie swej Ewangelii, którą czytamy na początku trzeciej Mszy św. wprowadza nas w sedno — w znaczenie tego wydarzenia. Wskazuje on na to, że Jezus cały swój Boski autorytet, niejako swoją kartę identyczności czerpie z wieczności. Przyszł wprawdzie na świat w określonym czasie i miejscu na ziemi, ale zawsze był i zawsze będzie: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo” (J 1,1). Inaczej mówiąc św. Jan stwierdza, że Syn Boży był zawsze przed stworzeniem wszechświata, zanim stał się człowiekiem wiecznym. „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem... a Królestwu Jego nie będzie końca”.

Sw. Jan przedstawia Jezusa jako Boga przychodzącego do swego stworzenia. Świat Go jednak nie poznał zauważa św. Jan „swoi Go nie przyjęli”.

Ta wielka karta św. Jana ma na celu uprzystępnienie nam kim jest Jezus, aby nasz umysł oświecony łaską wiary głębiej poznał przychodzącego na świat Jezusa i w tym rozeznanu oddalibyśmy Mu hołd.

Z tej więc perspektywy, którą nazwałęmy perspektywą wieczności, musimy patrzeć na szopkę. Wtedy jej nie będziemy dawać dziecku jako zabawkę, ani oglądać jej tylko jako dzieło sztuki lub pomysłowości ludzkiej, ale będzie ona przypominać nam, że na świat przychodzi Stwórca Wszechświata. Przychodzi do nas, bo jest Miłością.

Odpowiedzią na tę miłość nie będzie tylko kołoda, cała tradycyjna oprawa Bożego Narodzenia, ale oddźwięk na miarę wieczności, a mianowicie miłości. „Miłość nigdy nie ustaje, chociaż proctwa się skończy, choć zniknie dar języków, choć przeminie wiedza” (I Kor 13,8). Jest jedno okno ku wieczności. Otwiera je nam Chrystus okazując nam Boską miłość i my mocą Chrystusowej

miłości w naszych sercach zdążamy do wieczności. Innej drogi nie ma. Dlatego św. Paweł pisze: „Ten zaś będąc jasnością chwały i odbiciem istoty jego, a podtrzymując wszystko słowem swej potęgi, dokonał oczyszczenia z grzechów i zasiadł na prawicy majestatu na wysokości (Heb 1,3).

Nie znajduję, moi Drodzy Bracia i Siostry, w przededniu Bożego Narodzenia ani słów uczonych ani prostych. Wtedy bowiem, gdy człowiek staje w podziwie — nie jest zdolny wyrazić cze-gokolwiek słowem. Jesteśmy tylko zdolni z łaską Bożą do tego, aby nasze życie świadczyło o miłości do Boga i do ludzi. Przyjmijmy więc Jezusa, Jego naukę, bo „wszystkim, którzy Go przyjęli i uwierzyli w Imię Jego dał moc, aby stali się synami Bożymi” (J 1,2).

Niedawno jedna z więźniarek obozu koncentracyjnego pisze o swym najpiękniejszym przeżyciu. Przez długie tygodnie pragnęła w wigilię tylko jednego: najeść się do syta. Dlatego długo od małej porcyjki otrzymanego chleba w obozie odkrawała małą kromkę i chowała na ten dzień. Gdy w dzień wigilijny zaczęła jeść, zobaczyła wpatrzona w nią oczy zgłodniałych współtowarzyszek. Nie wytrzymała. Na prawo i na lewo rozdawała z wielkim zaparciem się siebie małe kawałki chleba. Napewno ani swego ani cudzego głodu nie zaspokoila. Poszła spać głodna, ale syta miłością. Może ktoś tego nie zrozumie, kto nie był głodny.

Pisząc dziś do Was Drodzy Czytelnicy „Głosu Katolickiego”, do Was szczególnie, którzy życie w rozproszeniu, w oddaleniu, w osamotnieniu choć w tłumie — pragnę szczególnie z Wami przeżyć wieczór wigilijny i pragnę, abyśmy przez modlitwę wzajemną dzielili się miłością. Miłości nigdy nie jesteśmy syci. Miłości nigdy nam nie zbywa. To nic, że często nie umiemy jej okazać. To nic, że często może ona być źle zrozumiana, że spotka się z odrzuceniem, albo nawet z niewdzięcznością.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)



Błogosławionych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz szczęśliwego  
Nowego Roku  
Czytelnikom,  
Współpracownikom  
oraz Sympatykom  
Głosu Katolickiego  
składa

Redakcja

Administracja

# „To nie takie proste, mój drogi”

Wiesz jak wygląda telewizyjny Zorro? Czarny, przystojny i z wąsikami. Znasz „Świętego” z telewizyjnego serialu? Pamiętasz „Colombo” porucznika, tego w starym prochowcu?

A teraz pytanie istotne: Pamiętasz Chrystusa? Znasz Go?! Tak znam: z Ewangelii. A więc patrzysz na Niego pełen podziwu, wtedy kiedy uzdrawiał trędowatych, gdy schylał się nad teściową Piotra, gdy zbliżył się do matki z Naim, idącej w orszaku pogrzebowym za swoim synem, gdy przychodził do grobu Łazarza; wtedy, gdy chwycił za powróż i wyganiał przekupniów świątyni; wówczas, gdy mówił prawdę w oczu faryzeuszom, a zwłaszcza w najważniejszym wydarzeniu Jego życia — w Jego Męce, w którą wchodził świadomie. Towarzyszysz Mu do końca, do śmierci i towarzyszysz Mu w Jego wielkim dniu Zmartwychwstania!

I urwał Ci się potem film. I teraz co począć? Pytasz i szukasz — co z Nim? Został Ci tylko już we wspomnieniach nauki religii, w obrazach muzeów, kościołów, na krzyżach i ścianach kaplic? Trudno było żyć tamtym ewangelicznym wieśniakiem, rybakom, mieszczuchom, turystom a nawet kapłanom — bez Niego, i dlatego pytają: „pokażcie nam Jezusa”! (J 12, 21). Pytasz mnie TY: „pokażcie mi Jezusa”!

Wiesz co, Mój Drogi, to nie takie proste! Ale spojrzij uważnie któregoś dnia na to „ognisko” pod tabernakulum w każdym kościele i na ten chleb ołtarza i pomyśl wówczas tak: — Urwał Ci się ewangeliczny film Chrystusa,

★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Tylko miłość przejdzie przez bramy śmierci. Ona uratuje świat i nasz utrudzony naród. Ona zgromadzi zagrożone rodziny. Ona przypomni tym, którzy przyszedli spod polskiej strzechy na emigrację, że nie w bogactwie kryje się sekret szczęścia.

Nei wstydźmy się, że często brakuje nam miłości. Źródło miłości wytryska ze źróbka. Odpowiedzmy na apel tej miłości Jezusa, Który kieruje do nas słowa: „A kto mnie miłuje, umiłuje go Ojciec mój i ja go miłować będę i siebie samego mu objawię” (J 14,21). W spoganiatym świecie Bóg się objawi w naszym życiu tylko w atmosferze nabrzmiałej miłością.

Tak wiele sobie życzyć będziemy. Czy zdobędziemy się na życzenia, w których zamyka się wszystko? Oby Jezus udzielił nam łaski, abyśmy uwierzyli, że Bóg jest Miłością.

Ks. Z. BERNACKI

ale Ty żyjesz terazniejszością i rzecz w tym, że byś Go umiał nie malować, rzeźbić, wykuwać — ale GO czuć, dotykać i widzieć oczyma Twojej duszy, która odpowie Ci na postawione pytanie: „pokażcie mi Jezusa”?

Zresztą, obejrzyj się! Za Tobą śpiewa jakaś kobieta. Właściwie nie śpiewa, ale się „drze” szczerze prezentując braki w uzębieniu, a przy tym zaciągając tak okropnie! Na chwałę Bożą? Obejrzałeś się wymownie — niech przestanie a przynajmniej niech śpiewa trochę ciszej! Nie widzisz Chrystusa? Chrystus to bliźni to brzydal. Ale bliźni to człowiek, jak i Ty jednakowo odkupieni. Pamiętasz:

„byłem nagi... byłem chory... biedny... spragniony... byłem... Bliźni nazywa się Jan, Andrzej, Beniamina, Kowalski, Nowak, Smith... Bliźni jest w Twoim bracie. To Jezus Chrystus. Tak On też mówił do faryzeuszów. Nie rozumieci i szemrali słowami: „niech przestanie głosić tę naukę”. Trudno jest zobaczyć w bliźnim Chrystusa. Oj, trudno!

A jednak obejrzyj się! Regularnie chodzi do kościoła. A w domu prowadzi coś na kształt miejscowego radiowęzła — i to cały dzień. Wszystkie informacje dotyczą bliźnich. A ile w nich

(Dokończenie na str. 3-ej)

★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★



## Święty Józef, Mąż sprawiedliwy

Czytając dzisiejszą Ewangelię, zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie należałoby pisać czy mówić o Narodzeniu Jezusa z Dziewicy Maryi „za sprawą Ducha Św.”. (Mt 1, 19). Tymczasem bardziej wysuwającą się postacią w dzisiejszym czytaniu jest św. Józef.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

specjalnych komentarzy? I to jest katolik? Tak! To także Chrystus w Twoim bliźnim! A czy nie powiedział, że „chorym trzeba lekarza” (Łk 5, 31), bo w nich chciał być.

Wracam do Twojego problemu: „pokażcie mi Jezusa”. Obejrzyj się — Twoja Matka, która Ci talerz podsuwa. Obejrzyj się — Twój „starzy”, o których mówisz, że „wapniaki”. Wiesz co, obejrzyj się raz jeszcze, a zobaczysz Chrystusa w dzierlatce i naiwnym chuliganie, co się wysila na „męskość” w słowach. Zobaczysz w złoczyńcach, w dobrych i złych, ujrzysz w sąsiadach i kolegach, — co czyż nie mówili o Nim: „cóż dobrego może być z Nazaretu”? (J 1, 46).

A z Nazaretu pochodził Twój Bóg, który ongiś ukłękł przed Twoim kolegą sprzed dwóch tysięcy lat: Piotrem-cholerykiem, Janem-delikatnym i uczuciowym, Filipem — intelektualistą i Judaszem — gluptasem i chciwcem, któremu podarował potem słowo najpiękniejsze „przyjacielu, po coś tu przyszedł?” (Mt 26, 50). Taki był Jego Wielki Czwartek! I Tobie może dziś powie w czwartek czy niedzielę XX wieku: „przyjacielu, po coś tu przyszedł? Twoja kolej na odpowiedź: zobaczyć Chrystusa mojego, nie tego z Ewangelią, przede wszystkim rzeczowego w Eucharystii, dobrego jak chleb, niepowtarzalnego, którego zdjęcia nie mam i nie chcę, bo fotos przyjaciela trzyma się w kieszeni, a biurku, a Przyjaciela Boga przyjmuje się do serca i zostaje z Nim na zawsze.

Może to nie takie proste, Mój Drogi, ale tak potrzebne w tym czasie pośpiechu, aby się nie zagubić i nie zostać przeraźliwie sam!

Ks. Ryszard Sztylka, omi

**Czytajcie  
prasę katolicką!**

Wewnętrzne bowiem przeżycia Józefa są tak silne, że trzeba było interwencji Bożej, aby Józef powziął decyzję jako szef rodziny. Bez objawienia Bożego decyzja ta była dla Józefa niezmiernie trudna do powzięcia. Józef dowiadując się, że poślubiona mu Maryja spodziewa się potomstwa, mógł łatwo znieślić Maryję. Mógł ją znieślić przez publiczny przewód sądowy, co pociągnęłoby za sobą nawet skazanie na śmierć przez ukamienowanie lub w łagodniejszym wymiarze kary przez uduszenie. Dlatego Józef miał zamiar przynajmniej potajemnie oddać Maryję przez wręczenie listu rozwodowego w obecności wybranych i zaufanych świadków.

Skoro jednak Józef dowiedział się, że brzemienność Maryi jest zagadką, w którą włączona jest Opatrzność Boża, to znaczy, że Bóg ma jakieś plany, w powzięciu decyzji zagrała jedna cecha, którą podkreśla Ewangelista: był sprawiedliwy! Co to znaczy? Józef był posłuszny prawu Bożemu, był gotowy pełnić wolę Bożą. Nie oznacza to, że był surowy, ale wierność prawu Bożemu łączył z głęboką pobożnością. Był jednym z tych, o których powiedział Chrystus: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni” (Mt 5, 6).

Józef łaknął i pragnął autentycznej sprawiedliwości, dlatego nie posłużył się suchym zastosowaniem prawa. Po otrzymaniu wytłumaczenia w wizji anioła Pańskiego, włączył się w plany Boże, jak mu zlecił anioł. Nie oddalał Maryi, jak mu zlecił Bóg przez anioła, daje Dziecięciu imię Jezus, co oznacza: „O Jahwe (Panie) zbaw”, wiąże Jezusa z narodem wybranym, boć przyjmuje Go do swej rodziny. Józef, nazwany synem Dawida, wiąże nadprzyrodzone pochodzenie Jezusa z losami narodu. Jezus więc będzie potomkiem domu Dawida. Józef biorąc za małżonkę Maryję, włącza się w sprawę Bożą, a zakładając ognisko rodzinne, nie stanie w poprzek planom Bożym i jak ojciec rodziny zajmie się wychowaniem Jezusa. Postawa św. Józefa wobec Jezusa będzie dyskretna, pełna pobożności, taka, jaką wskazuje potem Jezus: „Strzeżcie się zaś, żebyście waszych praktyk religijnych nie wykonywali przed ludźmi, aby was widzieli, inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6, 1).

Wydaje mi się, że w uznaniu świętości węzła małżeństwa, świętości rodziny zbyt mało miejsca pozostawiamy planom Bożym. Rozwiązanie wewnętrznych kryzysów czy wstrząsów częściej prowadzi

rodziny przed trybunał i sprawiedliwość ludzka, która widzi rozwiązanie w ogłoszeniu rozwodu, aniżeli przed ołtarzem. Tak, przed te ołtarze, gdzie małżonkowie składali przysięgę miłości, wiary i uczciwości małżeńskiej. Przed ołtarze, gdzie Boga wzywali na świadka w szczęściu i doświadczeniu. Ludzka sprawiedliwość nie jest w stanie rozwiązać w taki sposób problemów małżeńskich, jak sprawiedliwość wypływająca z pobożności. Nowożeńcy wzywają przed ślubem łaski Ducha Św. Czyż to tylko pozbawiona treści formułka rytuału przy zawarciu małżeństwa? Tymczasem Chrystus w przewidywaniu doświadczeń chrześcijanina wyraźnie wskazuje na ufnosć w moc rady Ducha św.: „Nie wy bowiem jesteście tymi, którzy mówią, ale Duch Ojca waszego, mówiący w was” (Mt 10, 20). Zamiast wsłuchiwania się w nieopatrzność, nieraz burzliwą wymianę zdań, więcej pożytku, ładu i spokoju wprowadzi w rodzinie chrześcijańskiej wsłuchiwanie się w wspólnej modlitwie w głos Ducha św., który, prosząc Go o to, „daje łaskę sprawiedliwego osądu w trudnościach współżycia małżeńskiego.

W kościołach stanie żłóbek. Niewątpliwie centralną postacią będzie Boże Dziecię, któremu oddamy hołd. Boże Dziecię jest jednak nieodłączne od św. Rodziny. Nabrzmiała w treść jest postać Matki Najświętszej. Św. Józef jest nie tylko milczącym świadkiem tego niezwykłego wydarzenia. Jest on żywym świadectwem męża, który dzięki swej sprawiedliwości opartej na zaufaniu Bogu, daje przykład współczesnej rodzinie chrześcijańskiej. Bożego rozwiązania konfliktów rodzinnych.

Do szopki rodzice prowadzą dzieci, ale czy sami modlą się o błogosławieństwo dla siebie? Rodzina jest zagrożona. Oficjalne statystyki stwierdzają, że we Francji jedna rodzina na pięć rozpada się na skutek rozwodu. Jest to przerażający procent, który kryje za sobą nie tylko cyfry ale tragedie małżeństw i tragedie dzieci rozdzielonych od rodziców, odsuniętych od życia i ciepła rodzinnego.

Ks. Z. Bernacki



# Jezus Chrystus – Chleb, którym się dzielimy

Wierni, którzy spożywają Ciało Eucharystyczne Chrystusa, przyjmują we własnej duszy i we własnym ciele rzeczywistość zawartą w Sakramencie: KOMUNIE! Słowo ogromnie bogate, którego znaczenie Kościoł stale pogłębia.

## EUCHARYSTIA — POKARM NA ZMARTWYCHWSTANIE

Komunia oznacza wprawdzie zjednoczenie z samym Chrystusem według obietnicy zawartej w Ewangelii: „Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym... Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 55-58). Przyjmując ten „Chleb, dzielony wśród nas dla odnowienia świata”, mamy udział w życiu Królestwa. Eucharystia, jednocząc nas z Chrystusem jest dla nas „zasiewem nieśmiertelności”, pokarmem na zmartwychwstanie.

## EUCHARYSTIA — POKARM NASZEJ MIŁOŚCI

Ten pokarm działa w nas w pełni dopiero wtedy, gdy nas otwiera na miłość Ojca i na miłość braci. Chrystus łączy nas w Swoją własną postawę ofiarną, w której oddaje się Ojcu dla zbawienia wszystkich ludzi. Przyjmując ten Chleb, mamy udział w Agape — w miłości — samego Boga. Eucharystia jest pokarmem naszej miłości. Wprowadza nas bowiem w pełnię miłości, która jest szczytem Chrystusowej Paschy.

## EUCHARYSTIA TWORZY KOŚCIOŁ

Rozumiemy więc, że nie może być Kościoła bez Eucharystii: Eucharystia „tworzy Kościół”. Buduje dzień po dniu to Ciało Chrystusowe, którego jesteśmy członkami. Zakorzenia ochrzczonych w tej wspólnocie życiowej, którą Chrystus stale poszerza. Odnawia nadzieję wszystkich wiernych zgromadzonych przy wspólnym Stole. Eucharystia bowiem, budując Kościół, antycypuje konkretnie wielkie Zgromadzenie w Królestwie, jak to wyraża jedna z najstarszych modlitw liturgii eucharystycznej — Didache: „Jak ten chleb, którym się dzielimy, rozsiany był po pagórkach i został zebrany, by stać się jedno, tak zgromadź swój kościół, z krańców ziemi, w Swoje Królestwo. (Did. 9. 4). Por. pieśń: „Jeden chleb, co zmienia się w Chrystusa Ciało, z wielu ziaren pszenicznych się rodzi. Jak ten chleb, co złączył złote ziarna, tak niech złączy miłość nas ofiarna”.

## WSPÓLNOTA ŚWIĘTYCH

Dzięki Eucharystii Kościół urzeczywistnia to, czym jest „Wspólnota Świętych”: to nie kilka grup chrześcijan złączonych tymi samymi przekonaniami, ale ogromny tłum wierzących wszystkich czasów i wszystkich miejsc, prowadzony Duchem Chrystusa, karmiony tym samym chlebem Życia: od Matki Bożej począwszy wraz z apostołami i męczennikami, poprzez wszystkie wspólnoty na przestrzeni dwudziestu wieków, poprzez tych, co po nas przyjdą, aż do końca świata, kiedy Chrystus powróci w chwale. Wspólnota eklezjalna — Ciało Mistyczne — którą Eucharystia podtrzymuje i pogłębia, wypełni się w Królestwie Bożym, gdy wszystko zostanie odnowione w Chrystusie. Święci wyprzedzają nas na tej drodze, po prostu dlatego, że potrafili wypełnić „do końca” przykazanie miłości Boga i ludzi, i znaleźli w Eucharystii stale przyjmowanej i rozważanej siłę, by tego dokonać.

## „NIECH KAŻDY DOSWIADCZA SAMEGO SIEBIE”

Jeżeli tak mocne więzy łączą Eucharystię z Kościołem, łatwiej zrozumieć, jakie stawia wymagania przyjmowanie Ciała Chrystusowego. Sw. Paweł przestrzegał chrześcijan z Koryntu: „Niechaj tedy doświadcza człowiek samego siebie, a tak niechaj pożywa chleba tego i z kielicha pije. Kto bowiem pożywa i pije niegodnie, potępienie dla siebie pożywa i pije, nie bacząc na Ciało Pańskie”. (1

Kor 11, 28-29). Rozeznać Ciało, to zrozumieć na płaszczyźnie wiary, że Uczta Pańska nie jest zwykłym, przyjacielskim zebraniem. To przede wszystkim uznać, że dzieląc się tym chlebem, mamy udział w Nowym Przymierzu, który nas wprowadza w tajemnicę Kościoła. Rozeznanie Ciała Eucharystycznego naszego Pana łączy się z rozeznanie Jego Ciała Mistycznego — Kościoła.

Niegodny jest więc Eucharystii ten, kto przyjmuje Ciało Pańskie, znak i źródło Ciała Mistycznego, a równocześnie odrzuca praktycznie zjednoczenie życiowe w wierze z Ojcem, który jest w niebie i z braćmi, w Jezusie Chrystusie.

## WYZNANIE I ZOBOWIĄZANIE

W sensie jak najbardziej pozytywnym przyjęcie Ciała Eucharystycznego jest wyznaniem wiary i równocześnie zobowiązaniem. Wyznajemy, że nasza walka ze złem łączy się z walką, którą toczył Chrystus wydając Swoje życie za nas, i angażujemy się na nowo jako wspólnota zjednoczona wspólnym chlebem przy jednym stole, i jako wspólnota Ciała Mistycznego odnowiona przez Ducha — do przygotowania dnia, kiedy ludzkość przyjmie przychodzącego Chrystusa w chwale.

Udział w Ciele Eucharystycznym otwiera drogę do tej przyszłości, którą Bóg nam obiecuje i którą przez nas realizuje.

(Wg Document officiel de base dla Kongresu Eucharystycznego w Lourdes).

## JAN PAWEŁ II do pielgrzymów polskich

12. 11. 1980 r.

Pragnę dzisiaj wobec was tu obecnych wyrazić moją radość z tego, co się dokonało w ostatnich dniach w naszej Ojczyźnie: z tego rozumnego i dojrzałego porozumienia, do jakiego doszło pomiędzy władzami a powstającymi związkami zawodowymi, Niezależnymi Związkami Zawodowymi, które w oparciu o zatwierdzony statut rozpoczynają swoją działalność. Pragnę także tym nowym instytucjom związkowym, w których skupia się tak ogromna liczba moich rodaków, ludzi pracy, zarówno fizycznej, jak i umysłowej, przesłać z całego serca błogosławieństwo.

Pragnę równocześnie, ażeby ta dojrzałość, która w ciągu ostatnich miesięcy cechowała postępowanie naszych rodaków, zarówno społeczeństwa, w szczególności świata pracy, jak i władz, dalej była naszym udziałem i żeby Polska dalej znajdowała oparcie w tych siłach ducha, które przez Chrystusa, przez Jego Ewangelię, przez Jego Krzyż i przez Jego Matkę stały się wielkim dziedzictwem naszej Ojczyzny. Pragnę, żebyście wy, obecni tutaj, te moje najlepsze życzenia, wyrazy i modlitwy przekazali wszystkim rodakom w Ojczyźnie a także i poza jej granicami.

# PIEŚŃ o BERNADECIE

CZĘŚĆ CZWARTA  
CIEŃ LĄSKI

XXXI

SIOSTRA MARIA TERESA OPUSZCZA MIASTO

Początkowo wszyscy uważają omdlenie Bernadety za wyjątkowo głęboki stan zachwycenia, w jaki już nieraz wpadała. Toteż nikt nie jest specjalnie wystraszony. Bernadeta długo leży nieprzytomna w ramionach matki. Wreszcie otwiera oczy, lecz śmiertelna błądź nie schodzi z jej twarzyki wykrzywionej straszonym brakiem oddechu. Ciężki atak astmy sercowej grozi dziewczynce uduszeniem. Krew nie wraca do twarzy, a szeroko przerwaniem otwarte oczy szukają ratunku w pustej przestrzeni. Wreszcie po kwadransie atak przechodzi, lecz chora całkowicie wyczerpana leży bezwładnie na ziemi. Wtedy po raz drugi i ostatni w życiu Antoni Nicolau bierze ją w ramiona i ostrożnie donosi do domu. Gromada wystraszonych i szepczących kobiet z palącymi się jeszcze świecami tłoczy się tuż za nim.

Wuj Sajou, zdaje się, niewiele omylił się przepowiadając, że niedługo z tego domu wynosić będą trumnę. Przecież to wszystko robi wrażenie orszaku pogrzebowego. A jak dziwnie zachowuje się dzisiaj matka Soubirous, tak zwykle skryta i powściągliwa, nie lubiąca swych uczuć objawiać na zewnątrz. Lamentując głośno obrzuca Panią bluźnierczymi obelgami. Dlaczegoż właśnie jej dziecko, dlaczego ona i cała jej rodzina nieszczęsna tak ciężko jest doświadczana? Dlaczego prześladują ich tajemne moce, których ani ksiądz biskup, ani proboszcz nie uznają za święte! Owa Pani z pewnością nie jest Najświętszą Dziewicą, lecz zjawą piekielną i narzędziem szatana. Mądrzy księża wiedzą, dlaczego omijają groty. Gdyby Pani była istotą dobrą, niebiańską, nie zavrażałyby głowy jej nieszczęsnej córce, która teraz już nie jest zdaną do żadnej ucieki roboty.

Na dobitkę zamiast uleczyć jej astmę, piękny upiór dusi skrycie i podstępnie nieświadomą dziewczynę.

Wszystkie żale przeciwko Pani wytacza Ludwika głośno, zawodząc rozpaczliwie, aż wreszcie siostra Bernarda Casterot przerywa jej ze złością:

— Zamknij już wreszcie swoją głupią gębę!

Zawezwany natychmiast doktor Dozous zarządza niezwłocznie przeniesienie Bernadety do szpitala sióstr z Nevers. Po zbadaniu chorej uspokaja rodziców. Stwierdza mianowicie, że to nic nowego ani niebezpiecznego, ale ta sama astma, na którą Bernadeta cierpi od dzieciństwa. Atak został wzmocniony przez wyczerpanie nerwowe, wywołane wstrząsającymi przeżyciami ostatnich trzech tygodni.

Tak, wyczerpanie to najważniejsze określenie. Wyczerpana prawie już do ostatka obcowaniem z czymś niepojętym, spoczywa Bernadeta w szpitalnej izbie. W czasie pierwszych dni choroby krąży koło jej łóżka najrozmaitsze fantastyczne postacie, lecz o Pani nie

śni nigdy. O Pani nie wolno jej śnić! Bernadeta przeżywa jeszcze trzy czy cztery ataki astmy. Odstępstwa między nimi są coraz dłuższe. Potem brak temu ustępującej zupełnie. Znikają sny gorączkowe i taniec cieni na ścianach. Niemoc nie ciąży już jej delikatnym członkom. Na pierwszy rzut oka Bernadeta wydaje się bardzo słabiotka i wątła, lecz młody jej organizm posiada dużo odporności. Dobre samopoczucie wlewa nowe siły w jej mięśnie. Po kilku dniach od ostatniego pożegnania Bernadeta budzi się rankiem zupełnie zdrowa i silna. Wyskakuje z łóżka i pyta siostrę dyżurną, czy może już wrócić do domu. Siostra każe jej poczekać do wizyty lekarza. Tymczasem doktor Dozous odwiedza ponownie dziekana, aby z nim omówić sprawę Bernadety. Uważa bowiem, że dla słabowitej dziewczynki będącej jeszcze w okresie rozwoju, a cierpiącej nadto na ciężkie ataki astmy, przebywanie w wilgotnym mieszkaniu jest co najmniej niewskazane. Wobec wyraźnej predyspozycji, brak światła i powietrza grozi jej przedźwieczeniem czy później gruźlicą. Trzeba więc koniecznie i jak najszybciej temu zaradzić. Ksiądz dziekan zgadza się całkowicie ze zdaniem lekarza. Proponuje więc matce przełożonej zakładu w imieniu własnym i doktora, aby zatrzymała Bernadetę jeszcze przez jakiś czas w szpitalu. Prosi o to nie tylko ze względu na jej zdrowie, lecz ma ku temu jeszcze inne bardzo ważne powody. Siostra godzi się, gdyż poczuła żywą sympatię dla Bernadety, a prócz tego jest szczęśliwa, że może przysłużyć się groźnemu dziekanowi. Peyramale przywołuje do siebie Bernadetę.

— Cóż znowu mogą oni chcieć ode mnie — myśli dziewczę. Nie jest już teraz tak wyłęknioma i drżąca jak wtedy, w owych pamiętnych dniach lutego. Lecz jakże zmienił się ten czarny lud w suttannie od owego dnia, kiedy chciał ją miotłą wymieść z świątyni! Ksiądz stara się pomniejszyć, skurczyć swoją wielką postać, aby ogromem swym nie przerażał tej drobnej i delikatnej istotki. Lekko zachrypiły jego głos nie ma dzisiaj owego grzmiącego brzmienia, które towarzyszy nawet wypowiedzanym przez niego przyjaznym słowom. Dziś przebija w nich jakby nuta nieśmiałości czy też skrepowania.

— Kochana Bernadeto — mówi — jesteś już teraz zupełnie zdrowa i mogłabyś spokojnie wrócić do domu. Lecz tak doktor Dozous jak i ja uważamy, że lepiej będzie dla ciebie, jeżeli jeszcze jakiś czas pozostaniesz tutaj. Matka przełożona jest tak dobra, że godzi się na to. A ty sama, co o tym myślisz?

Bernadeta apatycznie spogląda na księdza i nic nie odpowiada. Dziekan sądzi z tego, że dalszy pobyt w szpitalu nie bardzo jej się uśmiecha. Tłumaczy więc dalej:

— Nie będziesz już oczywiście mieszkała z chorymi moje dziecko. To i mnie nie podobaloby się wcale, choć jestem zdrow. Matka przełożona wyznaczy ci pokojik, w którym przez cały dzień będziesz mogła robić co zechcesz. W nocy będzie w nim spała razem z tobą siostra dyżurna. Poza tym jesteś zupełnie wolna. Możesz spędzać u swoich rodziców tyle czasu, ile ci się podoba. Naturalnie, że będziesz musiała stosować się do regulaminu szpitalnego i punktualnie stawiać się na godziny posiłków. Tak bowiem doktor Dozous jak i ja pragniemy gorąco, aby cię kochane siostrzyczki dobrze odżywiły. Czy zgadzasz się na wszystko, co powiedziałem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

# DO CZYTELNIKÓW i ABONENTÓW „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Rok 1980 dobiega końca. Dziękuję serdecznie indywidualnym abonentom którzy otrzymują „Głos Katolicki”, pod opaską jak i duszpasterzom oraz świeccim, którzy go rozprawdzają za to, że w roku 1980 wpłacali zaległe abonamenty.

Dziękuję tym którzy złożyli ofiary na rozwój tego tygodnika.

Dziękuję wreszcie tym wszystkim, któ-

## Rocznice historyczne :

23. XII. 1894 — Zmarł Henryk Korwin-Kałużowski (ur. 1806) — jeden z najbardziej zasłużonych działaczy Polonii amerykańskiej.

23. XII. 1925 — Powołano do życia Fundację Kościuszkowską w Nowym Jorku — największą polską instytucję kulturalno-oświatową na emigracji.

24. XII. 1798. — W Zaosiu koło Nowogródka urodził się Adam Mickiewicz (zm. 1855) — największy poeta polski, publicysta, dramaturg, wielki patriota i działacz polityczny, zesłany do Rosji, a od 1829 do końca życia — na emigracji, twórca przełomu romantycznego w literaturze Polskiej (Ballady i romanse, II i IV część Dziadów, powieść poetycka Grażyna); główne dzieła: Sonety krymskie, powieść poetycka Konrad Wallenrod, dramat narodowy Dziady, publicystyka wolnościowa w Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego, powieść poetycka Pan Tadeusz, liryki lozańskie.

26. XII. 1898. — Odkrycie radu przez Marię Skłodowską-Curie i jej męża Piotra Curie.

27. XII. 1953 — Zmarł w Zakopanem Julian Tuwim (ur. 1894), jeden z najwybitniejszych poetów polskich XX wieku, autor m. in. zbiorów wierszy Czyhanie na Boga, Sokrates tańczący. Słowa we krwi. Treść gorejąca, a także poematu Kwiaty polskie.

28. XII. 1894. — Zmarł w Krakowie Henryk Rodakowski (ur. 1823), malarz, jeden z najwybitniejszych polskich portrecistów XIX wieku; nastrojowe psychologiczne portrety, m. in. gen. H. Dembińskiego, matki artysty, Leonii Blühdorn, obrazy historyczne.

30. XII. 1954 — Zmarł w Warszawie Tadeusz Trepcowski (ur. 1914), grafik, jeden z twórców współczesnego plakatu polskiego, głównie plakatu politycznego.

31. XII. 1944 — Krajowa Rada Narodowa podjęła decyzję o powołaniu Rządu Tymczasowego RP.

rzy pisząc artykuły do „Głosu Katolickiego” czynili to bezpłatnie.

To zrozumienie i ta troska o byt jedynego tygodnika katolickiego we Francji, który rozchodzi się również za granicą pozwoliły oddalić niebezpieczeństwo likwidacji pisma, które ze względów finansowych groziło przy końcu roku 1979.

Przy spotkaniach z naszymi Rodakami żyjącymi w rozproszeniu zdałem sobie sprawę jaką duchową podporą i łącznikiem jest nasze pismo. — Dziękowali mi za nie spontanicznie i serdecznie. Uczyniłem wszystko, aby poziom „Głosu Katolickiego” w 1981 roku był jeszcze lepszy.

Fakt, iż związaliśmy w 1980 roku koniec z końcem nie oznacza, że jesteśmy zabezpieczeni na rok 1981.

Dlatego kieruję gorącą prośbę, aby prenumerujący pismo zapłacili abonament na 1981 tak jak to robią wszystkie pisma. Zapłacili już w styczniu 1981 roku. Są jeszcze niestety i tacy, którzy zalegają za rok 1980. Bardzo proszę o wyrównanie zaległości i wpłacenie

na najbliższy rok. Roczna prenumerata 100 Fr. we Francji, a zagranicą 120 Fr. to nie jest duża suma przy wzrastającej drożyznie, to nie wygórowana cena. Nie podwyższamy jej, aby nie pozbawić najbardziej potrzebujących możliwości otrzymania „Głosu Katolickiego”. Liczymy na to, że znajdą się i w tym roku tacy, którzy złożą większe ofiary, dzięki którym można będzie mimo podwyżki cen utrzymać pismo, za co składam z góry serdeczne „Bóg zapłać”.

Wszystkim Czytelnikom i Dobrodziom naszego pisma składam serdeczne życzenia szczęśliwego Roku Pańskiego 1981.

Ks. Z. BERNACKI

Prenumeratę proszę uścić mandatem pocztowym wpłacając na konto „LA VOIX CATHOLIQUE” — C.C.P. 12.777-08 U — PARIS. — Celem ułatwienia odnowienia prenumeraty mandaty zostaną załączone do pierwszego numeru w roku 1981.

## OJCIEC ŚWIĘTY DO DZIENNIKARZY

Już nie raz spotykaliśmy się w miejscach stąd odległych, lecz jakkolwiek następa Św. Piotra jest „u siebie” we wszystkich częściach świata, gdyż posłany został do wszystkich narodów, to jednakże szczególna przyjemność i radość sprawia mi możność serdecznego powitania Państwa na mojej umiłowanej ziemi ojczystej. I modłę się o to, aby z tych sanktuariów i miejsc poświęconych, gdzie tak żywo przejawia się wiara polskiego ludu, wynieśli Państwo nowe ubogacenie ducha i głęboki spokój wewnętrzny.

...A teraz przy rozstaniu dziękuję Państwu jako Przedstawicielom Prasy i Środków Społecznego Przekazu za udział w mojej pielgrzymce. Dziękuję Państwu za to, że sprowadziliście, jeśli mogę się tak wyrazić, cały świat do Polski. Wyrażając Państwu moją głęboką wdzięczność, proszę o jedną jeszcze przysługę. Prosiłbym, aby Państwo powiedzieli światu, powiedzieli ludziom wszystkich krajów, że Jan Paweł II obejmował ich pamięcią i sercem, że modlił się za nich na wszystkich etapach pielgrzymki...

Jedną jeszcze myśl kieruję specjalnie do Państwa, zawodowych pracowni-

ków prasy, fotografii, radia, telewizji i kina. W miarę jak obserwuję pracę Państwa, coraz bardziej uderza mnie szlachetność zadania, jakie zostało im powierzzone z racji powołania i wykonywanego zawodu. Już przy innej sposobności (w Meksyku, w styczniu 1979) powiedziałem, że służąc informacją „pełną, odpowiedzialną i prawdziwą” umożliwiam Państwo każdemu człowiekowi „uczestniczenie w sprawach ludzkości”. Ideałem, któremu poświęcają Państwo życie, jest służba prawdzie. O ile są Państwo wierni temu ideałowi, zasługują na szacunek i wdzięczność wszystkich. Pragnę przypomnieć Państwu słowa Jezusa Chrystusa wypowiedziane podczas rozprawy sądowej i wyroku skazującego na śmierć — to był jedyny argument, jaki podał na swoją obronę: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”. Stosując to we własnym życiu zobaczą Państwo, że ta zasada łagodzi cierpienie i dodaje odwagi we wszystkich niemal próbach i doświadczeniach życiowych...

(Wyjątki z przemówienia do dziennikarzy w Krakowie 10. 6. 1979).

# ROK POLSKI

## (w zwyczajach i obyczajach)

## III.

*(Dokończenie)*

Wieczór świętego Szczepana zwie się „szczodry wieczór”, w tym dniu bowiem czeladź i rodzina składali życzenia gospodarzowi, czyli „szczodrowali”. (Ostatnio ten zwyczaj został przeniesiony na Nowy Rok). Po obfitym poczęstunku smarowano pułap miodem i gospodarz rzucał w górę ziarna zboża. Jeśli dobrze przylgnęło do posmarowanych bełek — wróżyło to dobre zbiory. Jeśli odpadło — darmo oczekiwać pomyślnego roku!

„Drzewko”, śliczna ozdoba świąt Bożego Narodzenia, szczyli się starą, jak kutia, tradycją. Pochodzi od aryjskiego „drzewa życia”, którego ślady w sztuce lub obyczajowości znajdziemy wszędzie, dokąd dotarli Ariowie. Ten sam rodzaj wód posiada „moiczek” obnoszony w maju, ten sam „wiecha” umieszczana przez cieśli na ukończonej wieźbie dachu, powiewająca strużynami i papierowymi wstęgami.

Niegdyś w polskich chatach w czasie Godów zawieszano u pułapu świetlicy ścięty czubek podły lub świerku, wierzchołkiem ku dołowi, ustrojony tradycyjnie w wydmski jaj (jajo — symbol życia), piernikowe figurki (śląd zastępczych ofiar ludzi i zwierząt), jabłka znamionujące zdrowie i „światy” z opłatków. Ten prototyp „drzewka” zwano „jodłką”, a widywał ją jeszcze i opisał Oskar Kolberg. Zwyczaj ten pozostał wyłącznie ludowy. W XIX wieku burżuazja polska została oczarowana „choinką” niemiecką. Nowe drzewko pochodziło z tego samego źródła co dawne, lecz stało prosto, miast bując się u pułapu; na gałązkach płonęły świeczki i połyskiwały kolorowe szklane bańki. Stosunkowo szybko „choinka” przeszła z salonów do chat, wypierając ubogą krewniaczkę „jodłkę”. Obecnie świeczki, którym „choinka” zawdzięcza nastrój i woń rozgrzanej żywicy, ustępują miejsca oświetleniu elektrycznemu.

Zmodernizowane czy staroświeckie drzewko pozostaje w mieszkaniu obowiązku do Trzech Króli, stanowiąc to dalszych obrzędów ciągnących się, niby echo wielkiego dnia, przez pierwszą dekadę stycznia.

Jeśli na świętą Barbarę był deszcz, pasterka wypada po mrozie (i odwrotnie). Śnieg skrzypli pod nogami. Bliższą okienka chat, jedyna to bowiem noc w roku, gdy wieś czuwa i pali światło do późna. Kościół przepelniony ludźmi otacza łuna blasku i mgła

oparu bijącego z ośnieżonych ciał. Dzwony biją. Płyną chóralnie śpiewane kolędy.

Stary czy młody, wierzący czy obojętny religijnie — gdzież jest Polak, dla którego melodie: „Bóg się rodzi”, „Wśród nocej ciszy”, „W żłobie leży” — nie stanowiłyby części własnej duszy? Zrosły się one nierozdzielnie z polskością, której są wykwittem, a mogą być słuszną dumą.

Każdy naród chrześcijański posiada swoje pieśni Bożonarodzeniowe, nigdzie jednak nie wyrosła ich podobna mnogość, której też nie są równie bezpośrednio i tkliwe. Artur Górski w jednym ze swych dzieł nazwał Słowian „urodzonymi słuchaczami ośmiu błogosławieństw”. Dodajmy, iż byli również urodzonymi czcicielami Złóbka. Z Bożych Tajemnic Narodzenie zdało im się najbliższe i najukochańsze. Lud niebogaty, zwyczajny surowych zim, współczuł młodej Matce, „co uboga była, rąbek z głowy zdjęła”, by okryć Dziecię złożone na sianie.

Dzisiaj w okresie Bożego Narodzenia można słyszeć około dwadzieścia kolęd. Miłośnicy pieśni znają ich do sześćdziesięciu, a to jest zaledwie nikła część. Ostatni zbiór kanticzek, usiłujący być kompletnym, wydany w ostatnich dziesięcioleciach lat minionego wieku, liczył ponad sześćset pozycji! W tym dorobku nagromadzonemu wiekami można odróżnić kilka grup. Poważne pieśni kościelne; plody rymopisów dworskich w przesadnym stylu XVIII wieku, gdzie kandydury, adamanty, wety, fety i splendory zaciemniają sens każdego zdania; kolędy miejskie, cechowe; na koniec, najliczniejsze, pastorałki niekłamnie ludowe.

Wspomniana powyżej przesada sięga i klasztorów. Zakonnice, śpiewają radość z Narodzenia Pana, porównują ją do piramidy marcepanu lub cukrowego koluś. Czasem poeci dworscy usiłują naśladować ludowość. Piszą wówczas:

...*Pospieszajmy do domu, Kuba, bracie miły,*

*By nobis lupi gregem nie potarmosily...*

W powodzie sztuczności można znaleźć jednak okruchy prawdziwej poezji. Oto autor skarży się, że:

...*szara wśród łat pajęczyna — Bożego Syna*

*Obiciem była.*

Po czym pyta:

*Jakie powiecie miało to Dziecię?*

*Za atlasy, perły drogie ustroiła je w ubogie*

*Pieluszki nędza.*

*W jakich wygodach, czy spał w swobodach?*

*W twarym żłobie, ostrym sianie, delikatne spało Panię,*  
*Nie na tabędziach.*

Inna kolęda odpowiada:

*Ale dziwniejsze, że Pan ogniem bywszy,*  
*W siano się ukrył, siana nie spaliwszy.*  
*Oj, siano, siano, czemu nie gorejesz?*

Każdy cech, każdy zawód, posiada własną kolędę. Nawet... szulerzy. („Ażard to gracki, śmierć traf nam zadala...”) Nawet najbiedniejszy, co nic, prócz duszy, swojego nie mają. I oni: „Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy... Hej, kolęda, kolęda!”

Różwazni rajcowie miejscy spoglądają wstecz, szukając przyczyny zdarzenia: ...*Wędrujże, Ewo, z raj, już cię tu dobrze znają,*

*Zdejm maneł, idź do kądziele,*  
*Zdejm forboty, idź do roboty!*

Ten sam motyw powtarza się w innej kanticzce:

...*Z raj, pięknego miasta,*  
*Wygna jest niewiasta...*

Rubaszni mnisi, dalecy od partesu uczonych siostrzyczek i „cukrowych koluś”, huczą basem bez obłudy:

*Jezus się rodzi, dobra przyczyna,*  
*Jezus się rodzi, daj nam węgryna,*  
*Ojce nasz, przeorze, wszakże jest w klasztorze,*

*Nagrodzi to Jezus Dziecina...*

Teraz pastorałki. Pokłosie rymów, przeważnie częstochowskich, czasami natchnionych, daje wierny obraz nocy betlejemskiej. Oto niebo się otwiera, niebo goreje:

...*Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,*

*Ze koło mej budy słońce świeciło...*

*Hej, bracia, czy wy śpicie, czy wszyscy baczycie?*

Anioł mówi:

*Nie bój się, nie bój się, Maćku pastusku,*

*Jesteś ty, jestem ja, u Boga służką...*

(Jesteś ty, jestem ja — trudno wyrażniej podkreślić poczucie godności ludzkiej).

...*Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel...*

Pasterze stoją oniemiałi i — natychmiast — czyn:

*Rzucmy nasze stada! Niech Pan nimi włada!*

*A my do Betlejem!*

Którędy droga?

*Ot, trzeba iść do Mogiły, potem do Pińczowa,*

*A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa...*

*Od Głogowa do Betlejem będzie już pół drogi,*

(Dokończenie na str. 8-e)

# Dzieje świątecznego opłatka

„Jest w moim kraju zwyczaj że w dzień wigilijny  
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie  
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny  
Najtkliwsze przekazując uczucie w tym chlebie”

(C. K. Norwid)

W okresie ożywionej korespondencji przed Świątami Bożego Narodzenia z niejednego listu wypadnie kawałek opłatka. Ktoś nam serdecznie przesyła nam okruch tego białego chleba.

Tylko w Polsce wieszczę wigilijną rozpoczynamy od dzielenia się nim wymieniając życzenia świąteczne. Tradycją tą nawiązać można do istniejącego już u pierwszych chrześcijan zwyczaju rozsyłania po domach wiernych poświęconych bochnów chleba na znak duchowego połączenia, wzajemnej miłości i braterstwa.

Opłatek u nas jest symbolem spójności życia rodzinnego, jest chyba najmiłszą chwilą wspólnej wieszczę wigilijnej. To jeden z najwspanialszych polskich zwyczajów, to symbol wspólnego dążenia do zgody między ludźmi, do harmonijnego współżycia społecznego. Swoją bielą przypomina opłatek o potrzebie czystości serc, przypomina o Bo-

żym Dzieciątku, które z miłości do ludzi przyszło na świat.

Nazwa opłatek pochodzi od łacińskiego słowa „Oblatum” co oznacza chleb ofiarny specjalnego rodzaju. Mąka do pieczenia opłatków musiała być dawniej mielona w specjalnych młynach. Wspom-

niają o tym starożytne zapiski Benedyktynów z Cluny w Burgundii. Wypiekane początkowo opłatki były bardzo prymitywne, a ozdabiano je kołami — na pamiątkę judaszowych srebrników. Od XII wieku w kołach opłatkowych zaczęto rytować baranki, stąd też nazwa takiego opłatka „Agnusek”.

W Polsce opłatki znane są już od XV wieku. Mikołaj Rej wspomina, że używano ich jako przekąski do wina, jak również do pieczętowania listów. Z kolorowych opłatków robiono tzw. świąty, które zawieszano u sufitu i z ich ruchów wrózono o przyszłorocznych urodzajach. O takich właśnie zabawach z opłatkami pisze Juliusz Słowacki w „Horsztyńskim”. W Polsce rozwinęła się nie znana gdzie indziej sztuka ludowa — grafika w żelazie, zwana żelazorytnictwem, a więc wyrób form artystycznych do wypieku opłatków.

Swego czasu piękny zbiór opłatków eucharystycznych i wigilijnych posiadał Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Profesor historii sztuki, badacz folkloru, Jerzy Mycielski w książce wydanej w 1898 r. opisał ciekawe formy służące do wypieku opłatków, a także i same opłatki, a w szczególności wyryte na nich elementy. Wspomina także o jednym z najzdolniejszych polskich rytmików — Bartłomieju Baczeńskim z Tarnowa. W Muzeum Etnograficznym w Krakowie znajduje się kilka ekspozatów zabytkowych form oraz duża kolekcja opłatków z XVIII i XIX wieku. Dawniej każda parafia miała przynajmniej jedną formę do wypiekania. Klasztory, które przed Bożym Narodzeniem wysyłały swoich braci kwestarzy z opłatkami, miały ich nawet po kilka.

Dziś opłatek stanowi nierozłączny element Świąt gdziekolwiek są Polacy, tam jest i opłatek. Wysyłamy go też daleko poza granice kraju, do naszych rodaków.

Gdy usiądziemy do wigilijnej wieszczę i weźmiemy do rąk opłatek — ten kawałek chleba — podając go krewnym i znajomym z życzeniami pokoju i szczęścia, pomyślimy o chlebie, w którym ukrywa się Eucharystyczny Chrystus.

Oprac. Jan URYGA

(Dokończenie ze str. 7-e)

*Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi...*

*Nie godzi się iść z próżnymi rękoma: ...A ty zaś, Rochu, pięknego grochu weźmij na plecy pół wora,*

*Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem, daj mu tłustego kaczora,*

*Niech weźmie w kobiele, będzie na niedzielę, terazże idźmy wraz wszyscy...*

*Idą. Serca mają pełne radości. Nie tylko oni:*

*W dzień Bożego Narodzenia radość wszystkiego stworzenia,*

*Paszki w górę podlatują, Jezusowi przysięwują,*

*Pies z zającem siedzą, z jednej misy jedzą,*

*Wilk owcom nie szkodzi, współ z nimi chodzi...*

*Nawet: Śnieg i lód grudniowy — słodki jak cukrowy,*

*Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było.*

Padają do stóp Maryi, trzymającej na ręku Dzieciątko:

*Czymże Ci się odptacimy, cóż Tobie za to oddamy?*

*Toć zawdzięczyć, byś na miarzę nas zbil, nie zdolamy,*

*Więc na jakie stanie nas podarki, Panie, Takię dajemy...*

Wzruszeni i szczęśliwi, w pełnym zrozumieniu dobrowolności ofiary, użalają się słowami znanej koledy beskidzkiej:

*Tam Ci w niebie śpiewały prześliczne Anioły,*

*A tu leżysz sam jeden, a przy Tobie woły;*

*Tam spijałeś, spijałeś, słodkie marmazyje,*

*Tu się Twoja gębusia gorzkich tez napije.*

*Czy nie lepiej, mój Jezu, zostać było w Niebie?*

*Toć Pan Tatusi Kochany nie wyganiał Ciebie?*

Strasznego Majestatu Pan, Stworzyciel Wszehrzeczy, Święty, Mocny, Nieśmiertelny — którego aniołowie się lękają, choć na Jego twarz patrzają — jest nazwany Tatusiem Kochanym, z ufnością, która rozbraja niebiosy.

Z tą ufnością, trzymając się ręki Ojca, Polska kończy stary rok, wnosząc w rok nowy niezagaśłą radość Godów.

## Tradycyjne Opłatki Świąteczne

można już zamawiać pod następującym adresem:

Duszpasterstwo Kat. dla Polaków  
Hessischerstr. 197  
46 Dortmund 16

Polski Opłatek Świąteczny  
w każdej Polskiej Rodzinie

## GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260-07-89

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaktor: Ks. A.J. STOPA  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS





# WIADOMOŚCI Z POLSKI

## Krzemionki opatowskie

Kilka kilometrów na północny wschód od Ostrowca Świętokrzyskiego znajduje się obiekt zabytkowy światowej klasy „O”, rezerwat archeologiczny Krzemionki Opatowskie. Na obszarze 137 ha rozciągają się tu półkolem od wsi Magoń do Rudy Kościelnej liczne, doskonale zachowane pola górnicze z młodszej epoki kamiennej, podziemne chodniki i około tysiąca szybów wydobywczych. Są to największe i najlepiej zachowane z dotychczas znanych na europejskim kontynencie podziemne kopalnie z tego okresu. Eksploatowano tu bogate pokłady krzemienia pasiastego, służącego do wyrobu broni i narzędzi, odnajdywanych obecnie w większości krajów Europy. Fakt ten świadczy, że krzemień wydo-

bywany u stóp Gór Świętokrzyskich przed 5-4 tysiącami lat przyczynił się do dokonania tak zwanej gospodarczej rewolucji neolitycznej na znacznych obszarach Europy Środkowej, Wschodniej, Północnej i Zachodniej. Narzędzia i broń neolityczna były znacznie doskonalsze od swych poprzedników z epoki paleolitu.

Rezerwat archeologiczny stanowi jedno z ówczesnych pól górniczych. Na powierzchni są tu liczne zapadiska o-

raz usypiska, tzw. warpie, czyli przedhistoryczne hałdy — jedyne zachowane w Europie. Pod ziemią — liczne dobrze zachowane chodniki i szyby. Pewien fragment labiryntu chodników został udostępniony do zwiedzania, oczywiście wyłącznie pod opieką miejscowego przewodnika. Na powierzchni znajduje się muzeum zawierające m.in. charakterystykę obiektu, kierunków eksportu wydobywanej tu niegdyś kopaliny oraz historię odkrycia neolitycznych kopalni. Ku czci odkrywcy Krzemionek Opatowskich geologa Jana Samsonowicza, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego wzniesiono pomnik.

## Na czarnym lądzie

Z zawodu lekarz, a z zamiłowania podróżnik i etnograf, był Władysław Korabiewicz świadkiem narodzin w 1942 r. niezwyklej Polonii w buszu afrykańskim i uczestniczył w jej życiu aż do instytucjonalnego zmierniucha w drugiej połowie lat czterdziestych.

Wspomnienia Korabiewicza, zawarte w wydanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej książce „Gdzie słoń a gdzie Polska” (1980) są pozycją szczególną: bogata faktografia wsparta oryginalnymi zdjęciami, czyni je dokumentem historycznym a walory literackie (eseistyczne ujęcie tematu, galeria niespotykanych już typów, plastyczne odmalowanie przyrody afrykańskiej itp.) — pasjonującą lekturą. Odkrywa więc mało znaną kartę wychodźstwa polskiego czasu wojny

Na przełomie 1945 i 1946 roku w 22 osiedlach, rozrzuconych na terytorium dzisiejszych republik: Tanzanii, Ugandy, Kenii, Zambii i Zimbabwe znajdowało się ok. 18 tys. Polaków. Ponadto ok. 600 osób przebywało w Afryce Południowej. Polska emigracja pochodziła z dwu grup: parusetosobowej „cypryjskiej” (przez Rumunię, Cypr, Palestynę), finansowanej z prywatnej szkatuły króla Jerzego VI i „teherańskiej”, liczącej 21 tys.

Przygotowane przez Anglików miejsca w barakach i trzcinowych chatkach znajdowały się najczęściej na skraju lub w głębi buszu. Dzięki pomysłowości i energii użytkowników, szybko przekształciły się one w schludne osiedla o swojskich nazwach „Skolimówka”, „Jadwisin”, itp., wznoszące akcent polski w ospały wówczas rytm Afryki kolonialnej. Powstały kościoły, szpitale, świetlice i szkoły. Po kilku latach w tangerskim Liceum im. Stefana Batorego odbył się pierwszy egzamin maturalny. Kwitło również życie gospodarcze, wydatnie wspierane przez Rodaków zza oceanu. Nabierał intensywności rozwój kultury: wydawano „Polaka w Afryce”, organizowano różne imprezy, z których dochód przeznaczany był m.in. na paczki dla żołnierzy walczącej Warszawy i polskich jeńców w oflagach.

Od momentu uznania przez Anglię rządu PRL w 1945 r. większość mieszkańców osiedli powróciła do Kraju. Część udała się w innych kierunkach — do Australii, Kanady. Zaś jeszcze inni, zwłaszcza spośród młodzieży, która dorastała na wychodźstwie, wsiąkli w Afrykę, przemieniając się w myśliwych, poszukiwaczy szlachetnych kamieni, przedsiębiorców lub rolników.

## Conrad po Francusku

Nakładem paryskiego wydawnictwa „Aubier Montaigne” ukazał się w dwujęzycznej serii, francusko-angielskiej, wybór utworów Josepha Conrada, w przekładzie i z obszerną przedmową wybitnego anglisty, prof. Jacquesa Meyoux. Wstęp omawia m.in. zagadnienie polskości biografii i twórczości Conrada, jako poczucie winy związane z młodzieńczą „ucieczką”. Wiele spraw ukazano tu w świetle nowych i ciekawych, śmiałych przemyśleń. Szczególnie interesująca jest analiza noweli „Amy Foster”, z jej polskimi motywami.

## Na Zamku królewskim

Dobiega końca kolejny rok odbudowy Zamku. Ten rok w kronikach odbudowy zaznaczy się nie tylko postępem prac, lecz także powołaniem do życia instytucji pod nazwą „Zamek Królewski w Warszawie — Pomnik Historii i Kultury Narodowej”. Instytucja ta ma pełnić funkcję gospodarza, a więc przejąć w użytkowanie i wyposażać obiekt, następnie zajmować się całokształtem spraw związanych z funkcjonowaniem Zamku.

Istnieją projekty, aby jeszcze w tym roku lub w początkach przyszłego, kierownictwo Zamku przejęło pomieszczenia biurowe w skrzydle saskim oraz piwnice gotyckie, renesansowe i barokowe, cały parter, gdzie znajdują się m.in. sale poświęcone księżetom mazowieckim, Jagiellonom i Wazom, a tak-

że trzy sale na I piętrze, m.in. Koncertową. Ta część Zamku będzie najwcześniej udostępniona zwiedzającym w myśl przyjętej koncepcji stopniowego — w miarę możliwości — otwierania Zamku. Miarę tych możliwości wyznacza m.in. zakończenie pełnego rozruchu urządzeń technicznych.

W większości sal historycznych prace konserwatorskie są już zakończone lub zbliżają się do finiszu.

Jednocześnie komisja architektoniczno-konserwatorska pracująca pod kierunkiem prof. Jana Zachwatowicza i arch. Jacka Cydzika stale wnosi uzupełnienia do ostatecznej wersji wystroju wnętrza. Uzupełnienia te wynikają ze studiowania zachowanych źródeł i archiwaliów.

# Papież z wizytą u Kardynała Wyszyńskiego

Wyrazem niezwykłego szacunku dla Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego była wizyta, jaką Papież Jan Paweł II złożył w jego rzymskiej rezydencji — Polskim Instytucie Papieskim.

Odpowiadając na powitanie kardynała Wyszyńskiego, który podziękował Papieżowi za to, że pomimo nawału obowiązków znalazł czas by odwiedzić Instytut Polski, Jan Paweł II stwierdził, że okazją do złożenia wizyty jest obecność w instytucie kardynała Prymasa. „Chwała mu — stwierdził Papież — za to czym stał się i nie przestaje być dla Kościoła w Polsce, a także za to wszystko czym był i nie przestaje być dla Papieża”.

Papież spotkał się następnie z pensjonariuszami instytutu oraz z liczną grupą duchowieństwa polskiego, wśród którego znajdowali się: prefekt Watykańskiej Kongregacji ds. Kościołów Obrządku Wschodniego — kardynał Władysław Rubin oraz sekretarz Episkopatu Polskiego biskup Bronisław Dąbrowski.

## Przy pomniku Ofiar Faszyzmu

Na Starym Rynku w Bydgoszczy, gdzie we wrześniu 1939 r. hitlerowcy dokonali pod murem zburzonego przez nich potem kościoła masowych egzekucji Polaków i gdzie obecnie stoi Pomnik Ofiar Faszyzmu, odbyła się uroczysta msza św. za wszystkich pomordowanych w czasie wojny.

W obecności licznych mieszkańców miasta odprawił ją sufragan gnieźnieński — ks. biskup Jan Michalski, który wygłosił homilię. Nabożeństwo poprzedził apel ku czci rozstrzelanych oraz zamęczonych w obozach hitlerowskich ponad 35 tys. mieszkańców ziemi bydgoskiej, wśród których byli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i zawodowych.

## Wystawa w Japonii

Z inicjatywy „Klubu Znacząca Polskiego” przy Japońskim Towarzystwie Filatelistycznym w Tokio zorganizowana została wystawa filatelistyczna „Polska 80”, z okazji 120 rocznicy znacząca polskiego. W czasie trwania wystawy urząd pocztowy Yoyogi w Tokio stosował okolicznościowy datownik, na którym przedstawiono rysunek pierwszego znacząca polskiego oraz rysunek znacząca z wizerunkiem Jana Pawła II, wydanego z okazji wizyty Papieża w Polsce w czerwcu ub. roku.

Na zakończenie spotkania kardynał Wyszyński podejmował Papieża i pozostałych gości kolacją.

Przyjmując zaproszenie kardynała Wyszyńskiego Jan Paweł II odstąpił od sta-

rej watykańskiej tradycji, sięgającej jeszcze czasów Odrodzenia, zgodnie z którą papież nie przyjmuje zaproszeń na posiłki, jeżeli nie liczyć okazji związanych z ich podróżami zagranicznymi.



## Julian Majcherczyk

### Wierszyki dla najmłodszych

#### Oplątek przebaczenia

*Pan Bóg się rodzi nad światem  
w tę noc Bożego Narodzenia,  
miłości zsyła oplątek  
i słowa przebaczenia.*

*I płyną do twej duszy  
ciche upojne szepty,  
że nie wiesz, czy z tych wzruszeń,  
jesteś ty albo nie ty!  
Tak ci jest lekko i swojsko,  
tak słodko w rodzinnym kole  
jakby Bóg zesał wojsko,  
i wziął cię w swoją niewolę.*

#### Co ja umiem ?

*Ja już umiem śpiewać  
piosenki o Bogu,  
jak śpiewali pastuszkowie  
na stajenki progę.  
Wierszyki też umiem  
pięknie deklamować,  
choć nie każdy mnie zrozumie,  
bo ciężka ma mowa.*

#### Zyczenia świąteczne

*W ten świąteczny wieczór  
składam wam życzenia  
zdrowia, szczęścia i radości,  
słodkiego marzenia.  
Niechaj moje słowa  
przenikną do duszy,  
niechaj każdy mały, duży,  
dziś się szczerze wzruszy.*

#### Dziś narodził się malutki

*Dziś narodził się malutki  
Jezus w biednym żłobie.  
Znikną troski, znikną smutki,  
w każdej życia dobie.  
Radość w sercu każdym płonie,  
radość wielka święta...  
Hej! podajmy sobie dłonie!  
Bóg o nas pamięta!*

#### Kolęda

*Hej, radosna to nowina,  
idziemy z kolędą,  
starzy, młodzi, razem z nami  
weselić się będą.*

*Kto się smuci, niechaj idzie  
z nami w jednym gronie,  
a zobaczy, jaka radość  
w sercu mu zaplonie.*

#### Bóg się rodzi

*Bóg się rodzi w małym żłobku,  
w stajence ubogiej,  
hej pospieszcie biedni ludzie  
ukłękając przed Bogiem.*

*On wam ześle szczęście błogie,  
da wam radość świętą,  
do stajenki tej ubogiej,  
chodźcie dzisiaj ze mną!*



„Słowo stało się ciałem”



# 4 Niedziela Adwentu Rok A

21 GRUDNIA 1981

## Antyfona na wejście Iz 45, 8

Niebiosa, wyszćcie Sprawiedliwego, jak rosę; niech jak deszcz spłynie z obłoków; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela.

## Modlitwa

Prosimy Cię, Panie, napełnij serca nasze swą łaską, abyśmy poznawszy za Zwiastowaniem Anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego, przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania. Przez Pana naszego.

## Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, aby Duch Święty, który swą mocą napełnił przeczyste łono Najświętszej Maryi Panny, uświęcił również dary złożone na Twoim ołtarzu. Przez Chrystusa.

## II Prefacja Adwentowa

Antyfona na Komunię Iz 7, 14  
Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel.

## Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni zadatkami wiecznego odkupienia, prosimy Cię, Panie, spraw, abyśmy w miarę jak zbliża się dzień zbawionego święta, coraz gorliwiej przygotowywali się do uczczenia tajemnicy Narodzenia Twojego Syna. Przez Chrystusa.

## PIERWSZE CZYTANIE Iz 7, 10-14 Panna pocznie i porodzi Syna

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.  
Pan przemówił do Achaza tymi słowami: „Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze”.

Lecz Achaz odpowiedział: „Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę”.

Wtedy rzekł Izajasz:  
„Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam naprzykrzać się ludzdom, iż naprzykrzacie się także memu Bogu?”

Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel”.

Oto słowo Boże.

## PSALM RESPANSORYJNY

Ps 24(23) 1-2, 3-4, 5-6 (R.: por. 7c i 10b)

Refren: Przybądź, o Panie, Tyś jest Królem chwały.

Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami.

## Refren.

Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek rąk nieskalanych i czystego serca, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie.

## Refren.

On otrzyma błogosławieństwo od Pana i zapłatę od Boga, swego Zbawcy. Oto pokolenie tych, którzy Go szukają, którzy szukają oblicza Boga Jakuba.

## Refren.

## DRUGIE CZYTANIE Rz 1, 1-7 Chrystus jest potomkiem Dawida i Synem Bożym

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoła, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich Proroków w Pismach świętych. Jest to Ewangelia o Jego Synu, pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze. Wśród nich jesteście i wy powołani przez Jezusa Chrystusa.

Do wszystkich przez Boga umiłow-

## KALENDARZ

### Imieniny obchodzą:

- 22. 12. - Zenon, Honorata
- 23. 12. - Wiktoria, Sławomira
- 24. 12. - Adam, Ewa
- 25. 12. - Boże Narodzenie
- 26. 12. - Drugi dzień Święt, Szczepan, Dionizy
- 27. 12. - Jan, Maksym
- 28. 12. - Teofil, Cezary
- 29. 12. - Dominik, Tomasz
- 30. 12. - Sabina, Eugeniusz
- 31. 12. - Melania, Sylwester

nych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie: łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

Oto słowo Boże.

## SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 1, 23

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

## EWANGELIA

Mt 1, 18-24

Jezus urodzi się z Maryi zaślubionej Józefowi, potomkowi Dawida

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa był tak.

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpięć nim zamieszkał razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”.

A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy „Bóg z nami”.

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

Oto słowo Pańskie.

## "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F  
Prenumerata półroczna 50,00 F  
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F  
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków wleższ

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

# Boże Narodzenie

Msza w ciągu dnia

**Antyfona na wejście** **Iz 9,6**

Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza, i nazwano go Zwiastunem Bożych zamiarów.

**Modlitwa**

Boże, kóry w przedziwny sposób stworzyłeś naturę ludzką i jeszcze przedziwniej ją w swej godności odnowiłeś\* daj nam, prosimy Cię, abyśmy mieli udział w bóście Tego, który raczył stać się uczestnikiem naszego człowieczeństwa. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij z upodobaniem, Panie ofiarę składaną Ci w dzisiejszą uroczystość; ona bowiem jednoczy nas z Tobą, i zawiera pełnię uwielbienia, należnego Twemu boskiemu Majestatowi. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunii** **Ps 97,3**

Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienia Boga naszego.

**Modlitwa po Komunii**

Wszchemogący Boże, spraw, aby narodzony dzisiaj Zbawiciel świata, który przywrócił nam synostwo Boże, udzielił nam również daru nieśmiertelności. Przez Chrystusa.

Msza w dzień

**PIERWSZE CZYTANIE** **Iz 52,7-10**

**Cała ziemia zobaczy zbawienie Boże**

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu:

„Twój Bóg zaczął królować”.  
Głos! Twój strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon.

Zabrzmięcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem!  
Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem.

Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga.

Oto słowo Boże.

**PSALM RESPANSORYJNY**

**Ps 98 (97)-1, 2-3ab, 3cd-4, 5-6, (R.:3c)**

**Refren: Ziemia ujrzała swego Zbawiciela.**

1 Spiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda.  
Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego.

**Refren.**

2 Pan okazał swoje zbawienie, na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość.  
3 Wspomniął na dobroć i wierność swoją dla domu Izraela.

**Refren.**

Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego.  
4 Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemia, cieszcie się, weselcie i grajcie.

**Refren.**

5 Spiewajcie Panu przy wtórze cytry, przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy.  
6 Przy trąbach i przy dźwięku rogu, na oczach Pana i Króla się radujcie.

**Refren.**

**DRUGIE CZYTANIE** **Hbr 1, 1-6**

**Bóg przemówił do nas przez Syna**

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat.

Ten Syn, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię.

Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek:

„Ty jesteś moim Synem,  
Jam Cię dziś zrodził?”

I znowu:

„Ja będę Mu ojcem,  
a On będzie mi synem”.

Skoro zaś znowu wprowadzi Pierwotnego na świat, powie:

„Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży”.

Oto słowo Boże.

**SPIEW PRZED EWANGELIĄ**

**Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.**

Zajaśniał nam dzień święty, pójďte narody, oddajcie pokłon Panu, bo wielka światłość zstąpiła dzisiaj na ziemię.

**Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA** **Jl, 1-18**

**Słowo stało się ciałem**

+ **Słowa Ewangelii według świętego Jana.**

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.  
W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.  
Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości.

Była Światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.  
Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z jego pełności wszyscyśmy otrzymaliśmy łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysłyły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.

Oto słowo Pańskie.